

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztę 2,55 mk., z odroczaniem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmują się po 30 fen. za jednolamowy wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kielickich. — Poczta konto czekowe Nr. 3124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postfach 185. Telefon 2650. Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2656.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX

Gdańsk, na wtorek 6-go maja 1919.

Nr. 100.

Ostrzeżenie

Doszła nas wiadomość, że podejrzane osobistości z obozu nam wrogiego objeżdżają prowincję, żeby podburzyć lud polski do zbrojnego porwania się w chwili ogłaszania warunków pokoju. Osoby te twierdzą, że w dziennikach poznańskich ukaże się anons, zawierający nie więcej jak dwa nazwiska, jedno żeńskie, drugie męskie, i że ten anons zagadkowy będzie wskazówką z Poznania, żeby chwycić za broń.

Powołując się na oświadczenie nasze z marca br. nawołujące do zupełnego spokoju przestrzegamy wszystkich Polaków Prus Królewskich, Książęcych i Pomorza przed tego rodzaju agitatorami zapewniając, że mandatu od Komisarjatu nie posiadają i że żądanie ich stoi w sprzeczności z obowiązkiem naszym dzisiejszej chwili.

Gdańsk, dnia 30. IV. 1919.

NACZELNA RADA LUDOWA
PODKOMISARJAT W GDAŃSKU.

podp. dr. Łaszewski.

Żądania i protesty naszych Braci Kaszubów.

PROTEST.

My Polacy gminy Postołowa protestujemy najenergiczniej przeciw twierdzeniom niemieckim, jakoby Prusy Zachodnie były i chciały zostać niemieckimi. Postołowo było przed 700 laty od roku 1283 polskie, jest dziś polskie i takim pozostanie. Oświadczamy uroczystość wobec Boga i Królowej Korony Polskiej, że JESTEŚMY POLAKAMI. Zatem żądamy od Konferencji pokojowej w Paryżu w imię prawa naszego, aby nas i tę ziemię od wieków polską, którą zamieszkujemy do państwa polskiego przyłączyła.

POLACY GMINY POSTOŁOWA.

Następuje przeszło 100 podpisów własnoręcznych imieniem 258 Polaków Postołowa.

Rewolucja w Pucku!

W Wejherowie, w domu obłąkanych jest sobie lekarzem dr. Beyer, który został posłem socjalistycznym. Nie musi tam mieć dużo pracy i w wolnych godzinach bawi się w wynalazki i odkrycia.

W Wejherowie samemu nie mógł pan posłać mimo wszystkich zabiegów nie wyszperać, ale wywahał, że coś się święci w Pucku. Musi to być niezmiernie wrażliwy nos u tego socjalistycznego doktora w Wejherowie, albo też bardzo potężny, że sięgnął aż do Pucka. Szczęśliwy ten Puck, że posiada tak czujnego opiekuna w Wejherowie. Coby to się bez niego było tam straszego działo. Jakies schadzki, jakies szeptki i spiski po ciemnych norach, a nikt nie o tem nie wiedział. Nikt nie ostrzegł ni burmistrza ni landrata, że Puck każdej chwili w powietrze wyleci. Okropność taka spać nie dala doktorowi w domu obłąkanych i jak obłąkany ze strachu gnał do Berlina do swego przyjaciela, ministra Heinego. Ratuj dobrodzieju pruski faterland, ochroń biedny Puck, bo ruinie w grzyby cała parada czerwona. W Pucku wybuchnie rewolucja, straszna rewolucja i cóż się wtenczas stanie z całym prusko-czerwonym państwem? Ratuj zlotusienki Heine, ministrze, i głowo uczona, adwokacie świetny biedny Prusy, zmiłuj się nad nieszczęsnym Puckiem i zrób karczmarza Knobbenbrinka landratem. Ale zaraz, nie zwlekaj ni minuty, bo będzie za późno, telegrafuj natychmiast, zdus rewolucję zanim wy-

buchnie. Zwać cię będą zbawicielem faterlandu pruskiego, pomniki będą ci stawiać, a Puck, ten biedny, nieszczęsnny Puck, przyśle ci bez kartki całą kopę flundrów a smaczne to rybki, gdy wędzone.

I minister Heine, adwokat, spryciarz i dozona głowa przeląkł się na takie zakłęcia czerwone o całość faterlandu i Pucka. Gwałt był, pośpiech konieczny, ni czasu zatelefonować do pana von Jagowa przy Nowych Ogrodach.

Tak stał się jasnie oświecony pan Knobbenbrink, ongi karczmarz i szafarz sznapsów i ma chandlu landratem w Pucku. Tak zdusił dr. Beyer lekarz w Wejherowie rewolucję w Pucku, uratował landsmanów w całym faterlandzie i spać może na nowo. A pan minister Heine przyznał się publicznie przy bytności w Gdańsku swym czerwonym przyjaciółm: Wybaczcie braciszku w Pucku!...

Nieszczęsnny dr. Beyerze, lekarzu w domu obłąkanych w Wejherowie! Któż ci napędził tego strachu, że jak obłąkany nagadałeś panu ministrowi rzeczy niestworzone? Zdusiłeś rewolucję w Pucku, ale wywołałeś w całym powiecie burzę, o której ci się nigdy nie śniło. Cały powiat zawrzał niesłychanym oburzeniem. Posypały się polskie protesty, protestuje wydział powiatowy z samym hrabią Krokowem na czele. Nie chcą wiedzieć soltysi o Knobbenbrinku, publicznie ogłosili, iż nie będą z nim wspólnie pracować.

Zacny panie doktorze! Rewolucję spowodował w Pucku. Przeczytaj „Westpreusserke,” a włosy wstawać ci będą na głowie.

Centrowcy, demokraci, a nawet hakatyści protestują przeciwko Knobbenbrinkowi i żądają jednomyślnie katolika na landrata w Pucku, który ma umieć po kaszubsku, a więc po polsku. To już nie rewolucja tylko, to koniec świata pruskiego. Hakatyści domagają się sprawiedliwości, głoszą, iż pucki powiat w ¾ katolicki, że sprawiedliwość wymaga, aby i landrat był katolikiem i do tego Polakiem.

Wierzyć się nie chce, bo to chyba cud.

Zadania

oddziału robotników rolnych i leśnych
Zjednoczenia Zaw. Polskiego.

Chcąc mówić o zadaniach i celach nowo tworzącego się oddziału robotników rolnych i leśnych jako jednolitej krajowej organizacji zawodowej, należy mi najprzód kilkoma słowy przedstawić nasze ogólnospołeczne położenie i wyłaniające się z niego konieczności założenia takiej organizacji.

Nowa powstająca Polska zmartwychwstaje w warunkach, które pracę społeczną wysuwają ja-

ko jedno z najważniejszych zagadnień naszych czasów. Mnożą się zewsząd objawy, że ta okropna wojna nowe poruszyła siły w masach ludowych, i że w ślad za ofiarami krwawymi, cierpieniem i niedostatkiem, które ciężarem spadły na barki ludu pracującego, podnosi się głos potężny tego ludu, domagający się sprawiedliwości w stosunkach gospodarczych a także w politycznych. To staje się koniecznością dziejową i biada narodowi, któryby tego nie widział, gdyż tam, gdzie dotychczas system bezwzględnej reakcji trzymał w ciemnocie i ucisku masy ludowe, tam najprzód eksplozja rewolucyjna wybuchła o takiej sile, jakiej świat dotąd nie widział. Kto zatem nie chce strusiej uprawiać polityki, kto pragnie własne państwo uchronić przed niszczycielską siłą anarchii, ten się nie będzie zamykał w skorupie najeżonej milionami bagnetów i armat, nie będzie stawiał brutalnej pięści opancerzonej na ołtarzu narodowym i ją bałwochwalczo ubóstwiał, wyzyskując drugich w niegodny zasad Chrystusowych sposób. Taki człowiek zawczasu będzie się starał naprawić zło i przeprowadzić reformy ekonomiczne w duchu demokratycznym. Będzie się starał zorganizować i przeprowadzić politykę społeczną, postępowo w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Tylko zastosowanie szeroko obmyślanej polityki demokratycznej w duchu sprawiedliwości chrześcijańskiej i postępu cywilizacyjnego, może stworzyć silne podstawy każdej państwowości, a szczególnie też polskiej, gdyż nie oddajemy się żadnej wątpliwości, że nowa Polska niepodległa będzie dla ludu matką prawdziwą, a nie macocha! Aby zaś nią była, na to potrzeba współpracy wszystkich jednostek, objętych duchowo i fizycznie jednym programem i celem w myśl zasad szczerze demokratycznych. Dobro ludu zarobkującego, zrównanie polityczne szerokich warstw, ochrona i wydatna opieka nad słabszymi lub niezdolnymi do pracy, oto główne zasady złączenia się ludu polskiego z niepodległą Ojczyzną naszą w całość jedną, żywą i twórczą.

Z tego stanowiska na rzecz patrząc, dzisiejsze wystąpienie na widowni naszego nowego ruchu zawodowego z gospodarczego, skupiającego się w nowej organizacji robotników rolnych i leśnych, pracującego wśród mas nad ich oświatą i podniesieniem kultury zawodowej; z drugiej zaś strony stojącego silnie na gruncie interesu narodowego i chrześcijańskiego — starającego się wytworzyć w duszy ludu pierwiastki niezbędne do polskiego życia państwowego — to objaw zdrowy i niezmiernie pocieszający. Na szybki rozwój tego ruchu należy patrzeć jako na skutek głębszych przeobrażeń w istocie samego społeczeństwa, wytwarzania się w nim nowych sił zdrowych duchowo, instynktowo odczuwających najistotniejsze potrzeby narodu.

To jest ogólny wyraz tego nowego ruchu, który powstał z obudzenia się w dzisiejszych czasach tego tak silnego przewrotu światowego. Ogół polski powinien sobie dobrze uświadomić charakter tego ruchu zawodowego z gospodarczego i jego znaczenie. — I wszyscy są za bieg tych spraw odpowiedzialni. Bezczytność na tem polu nigdy nie uwalnia od odpowiedzialności za klęskę spadającą na naród z powodu czynów niedojrzałych i lekkomyślnych, bo wtedy jest się odpowiedzialnym za to, że się w ważnej chwili dziejowej nie nie czyniło. Tem samem za każdy wypadek dziejowy odpowiedzialne jest całe społeczeństwo, które było jego sprawcą lub świadkiem. Wprawdzie od lat wielu rósł w kraju ruch zawodowy z gospodarczego, ale w innych zawodach tylko.

(Dokończenie nastąpi).

Polski Uniwersytet Ludowy.

Rozkład lekcji.

Wykłady rozpoczną się dnia 12-go maja 1919 roku (w Kaiserhof, ulica Św. Ducha, 43.) Po niedzialek: Od godz. 5-tej do 6-tej: Ekonomia społeczna, dr. Jasiński. — Od godz. 6-tej do 7-mej:

Krajoznawstwo, hr. Potocki. — Od godz. 7-mej do 8-mej: Literatura polska, p. Pikarska.

Wtorek: Od godz. 5-tej do 6-tej: Ludoznawstwo, dr. Majkowski. — Od godz. 6-tej do 7-mej: Historia polska, ks. prof. dr. Kantak. — Od godz. 7-mej do 8-mej: Historia sztuki polskiej, ks. Makowski.

Środa: Od godz. 5-tej do 6-tej: Historia myśli demokrat. w Polsce, dr. Moczyński. — Od godz. 6-tej do 7-mej: Technika a przemysł, inż. dypl. Hoffmann. — Od godz. 7-mej do 8-mej: Z psychologii — o woli, inż. dypl. Hoffmann.

Czwartek: Od godz. 5-tej do 6-tej: Historia polska, ks. prof. dr. Kantak. — Od godz. 6-tej do 7-mej: Z teologii, ks. Wojewoda. — Od godz. 7-tej do 8-mej: Kwestja robotnicza, p. Dobrowolski.

Piątek: Od godz. 5-tej do 6-tej: Literatura polska, p. Pikarska. — Od godz. 6-tej do 8-mej: Język polski, ks. Miszewski.

Sobota: Od godz. 5-tej do 6-tej: zarys filozofii polskiej, p. Gabrylewicz. — Od godz. 6-tej do 7-tej: Polityka współczesna, dr. Kubacz. — Od godz. 7-tej do 8-mej: Hygiena, dr. N. N.

Oprócz tego: zwiedzamy muzea, zabytki historyczne, fabryki; urządzamy wycieczki naukowe. Terminy ogłasza się od razu do razu.

Honorarium wynosi za cały kurs 1-godzinny 6,— mk., za kurs 2-godzinny 10,— mk., to znaczy a. prz.: cały kurs, 10 do 12 wykładów ekonomii społecznej 6,— mk. itd.

Za jednorazowe wykłady „Polityka społeczna” płaci się 1,— mk. za godzinę.

Kuratorjum P. U. L.

Dr. Łaszewski.

Ks. Makowski. Hr. Sierakowski. Dr. Kubacz.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na wtorek, 6 maja:

Jana w oleju.

Słońca wschód o g. 4.23, zach. o g. 7.31.

Księżycy wschód o g. 10.31, zach. o g. 12.43.

Kto z Czytelników zechciałby nam nadesłać w 88, 90 i 95 „Gazety Gdańskiej.” Za przysługę dziękujemy naprzód.

Eksped. „Gazety Gdańskiej.”

Pokwitowanie. Marek tysiąc od „Gazety Gdańskiej” p. Kwiatkowskiego na rachunek funduszu na biednych w Poznaniu do dyspozycji Rady Narodowej odebraliśmy, z których niniejszem kwitujemy.

Gdańsk, dnia 25. 4. 1919.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Oddział Gdańsk.

Bilety na obchód Konstytucji 3-go maja urządzany staraniem „Sokoła” na największej sali Gdańska wyprzedane zostały już w piątek po południu. Tak wielki był napływ po nie, że chwilami aż śmilo się od przybywających po bilety do ekspedycji „Gazety Gdańskiej.” Jeśli zważymy, ilu uczestników wejdzie na tę olbrzymią wprost salę ujeżdżalni, zwanej po niemiecku „Sporthalle”, wtedy przekonujemy się po raz drugi, jak wielu jest nas Polaków w Gdańsku.

Wszystkim zaś tym, którzy nie dostali biletu na obchód konstytucyjny, donosimy już teraz, że na tej samej sali odbędzie się za dwa tygodnie drugie przedstawienie polskie, urządzane przez Tow. Polek w Gdańsku. Kto na obchód ten chciałby biletu, niechaj zawczasu oń się postara. Kiedy rozpocznie się sprzedaż biletów na przedstawienie owo, ogłosimy jeszcze w „Gazecie Gdańskiej.” Prosimy już teraz na to uważać i znajomym zwracać uwagę, żeby zawczasu o bileta się postarali, bo inaczej i na owo drugie przedstawienie nie wnijdą.

Bezczelność szpiegowska. Zaciekleść niemiecka posuwa się już tak dalece, że śledzić nas poczynają zupełnie bezczelnie i za białego dnia przez szpiclów nasyłanych nam na kark z szeregu żołdaków grenszuców. W piątek w południe właśnie żołdak jakiś z grenszucu i to nawet z kilku krajkami na rękawie, a więc wyższe nieco zwierzę w ustąpieniu władzy grenszucu — owych „uszcześliwaczy” kresów wschodnich — kręci się począł u drzwi tylnych prowadzących od podwórza do drukarni „Gazety Gdańskiej.” Przydybany przez wydawcę p. Kwiatkowskiego w sieni, nie umiał powiedzieć, czego sobie życzy, ani nie wiedział, czego szuka, — bo szukał widocznie tego, czego na pewno u nas nie zgubił... Oczywiście, że wyleciał wnet jak kundel oblany!... Takiego doznał przyjęcia. Ale wypadek ten dowodzi znów, do czego posuwają się poszczególne członkowie sławetnego grenszucu. Nie mając co robić, lażą na szpiegostwa i wywiady. I dopelniają tem pełni miary złego. — Czytelnikom podajemy to na przestrożę, aby się strzegli wszędzie i zważali na ludzi nieznanych, a już najbardziej na wszystko, co pochodzi od grenszucu. Jeśli chodzą szpiegować gazetę polską, to też wnet pójdą podpatrywać i Polaków innych. A zatem baczości! — Oczywiście, że Niemcy zaprzeczają będą, skoro się to poruszy publicznie. Wszakże oni zawsze Bogu ducha winni i nikomu nie złego

nie robią. Ale na postępowanie żołdaka u nas przydybanego, niema wcale innego, wytłomaczenia, bo albo przyszedł szpiegować, albo też za białego dnia co ukraść, a i to trudno przypuścić, bo u gazeciarzy nie niema tak bardzo cennego, na coby się złodziej mógł łuszczyć. Więc szpiegostwo jedynem wytłomaczeniem odwiedzin owego przedstawiciela grenszucu.

Koleczkowo. Posadzanie mnie pewnych osób z parafji, jakobym z ramienia zarządu kościelnego zdał robotę stolarzowi p. S. jest mylnie. To jeszcze sprawa starego zarządu. Sam ganię, jeżeli polska parafja oddaje prace, jak mary i katefalk mistrzom, którzy mają synów w grenszucu, w czym ja ani zarząd nowoobranu winy nie ponoszą.

Fr. Kustusz.

Osieczno, pow. starogardzki. W czwartek 24 kwietnia przybył oddział „grenszucu” z Czerska do Osieczny, aby na podstawie fałszywych deklamacji urządzić rewizję za bronią. Przy tej okazji znowu się dopuścili, jak wnet wszędzie w okolicy, kradzieży. Skradziono gospodarzowi Szuszkowi coś 10 funtów słoniny, Kołodziejczykowi i Hetmańskiemu masło i nawet u wdowy pani Reimerowej zaginęły jaja. Kołodziejczyk i Hetmański poszli za złodziejami, którym nasz chwalebny pruski rząd stawia do ich złodziejskich wycieczek osobne pociągi do dyspozycji. Ale zamiast wydość swoje rzeczy, złodziejscy „grenszucierzy” po niewierali ich, bijąc ich w twarz. Te ich sprawki, jak całe zachowanie się „grenszucierów” przydzielonych poszczególnym leśnym w osieckiej okolicy, ma, jak my Polacy tutaj to uważamy, rozdrażnić naszą spokojną ludność i doprowadzić do nieroztropnego kroku, aby później móżdż tutaj ogłosić stan oblężenia. W nocy urządzono tam w onych dniach bezcelową strzelaninę, aby rzucić cień podejrzenia, że nasi ludzie zaniepokoiili okolicę w celu rabunkowym. Niech się zajmą lepiej sprawy wojenne i pruska kryminalna policja swemi brzoiszkami a niech nie włączają niepotrzebnie niewinnych a spokojnych ludzi z borów pod eskortą, zwłaszcza tych złodziejów, z Czerska do wiezień w Chojnicach i w Gdańsku. Dla czego nie zbadano i nie ukarano publicznie poruszone złodziejskie sprawki „grenszucu” w Czersku, w Sliwicach, Skórczu tld. Dlaczego nie wyjaśniły się napady rabunkowe na młynarza i leśniczego w Wda w powiecie starogardzkim? Mówią powszechnie, że to dla tego, bo to prawdopodobnie był oddział „grenszucu.” Prosimy w imieniu publiczności porządku i bezpieczeństwa, żeby policja i sądy pruskie wysłędziły wszystkie te zajścia.

Elbiąg. Zabawne zajście zdarzyło się na Elbińskich nizinach, o którym sobie w okolicy wiele opowiadają. Zjawił się tam przed kilku dniami u pewnej wieśniaczki mieszczanin prosząc o jaja. Kobięcina jednak „chwilowo” jaj nie miała. Gdy gość jednakże wspomnił, iż zapłaciłby i po marce za sztukę, zebrało się niebawem aż 80 jaj. Kupujący prosił gospozię, aby jaja ugotowała. Kiedy ugotowane chciała zapakować, oświadczył: „Teraz już jaj nie chcę. Zjedzcie je sami, abyście się przekonali, jak takie drogie jaja smakują. To mówiąc zostawił zdumiałą wieśniaczkę na miejscu i poszedł, ciesząc się z ukarania lakomej Niemki.

Tuchola. We wtorek 29 z. m. u p. dr. K. rewizję za pismami i listami. Powodem tej rewizji jest wdrożenie procesu o zdradę stanu (Hochverrat).

Toruń. W piątek wieczorem usiłowało kilku uzbrojonych żołnierzy włamać się do mieszkania młynarza Matuszewskiego w Szywnaldzie. Kiedy im drzwi nie otworzono, wystrzelili przez okno raniąc p. Matuszewską niebezpiecznie. W godzinę później żądało dwóch żołnierzy wstępu na folwarku Altenhof przy Łukowie, udając, iż szukają mordercy. Kiedy im drzwi otworzono, żądali od gospodarza p. Ladewig'a pieniędzy. Na stawiany im opór porozbijali wszystkie zamknięte skrzynie i szafy i skradli 2000 marek gotówki i wszelką żywność.

Ostrzeżenie. Powstaje w Prusach nowa organizacja rolników niemieckich pod mianem: „Landwirtschaftlicher Verband”. Organizatorami powiatowymi są landraci starego pokroju, hakatyści. Pozornie podług pisanego słowa ma to być Towarzystwo zawodowe, którego celem obrona in-

teresów rolniczych i dbałość o rozwój rolnictwa — w rzeczywistości jest towarzystwem wybitnie politycznym, zapoczątkowanym przez skrajnych reakcjonistów i zagorzałych hakatystów, a skierowane przeciwko Polakom! I o naiwności! Pała się do niego rolnicy Polacy, ponieważ gorąco poleca je i popiera landrat! I kiedyż rolnicy Polacy zajmiecie godne stanowisko wobec tych starych, niepoprawnych polakożerców, hakatystów landratów? Baczość rolnicy Polacy! Kto przystępuje do „Landwirtschaftlicher Verband” czyli „Bund der Landwirte” z nowymi guzikami, ten popiera najzaciętszych wrogów Polski i jest zdrajcą polskiej sprawy.

Ponowne zawiązanie do Zarządów Kół śpiwackich w powiatach gdańskim, wejherowskim, kościerskim i puckim! Na pierwsze moje wezwanie zgłosiły się (pominawszy powiat kartuski, zrejestrowany kompletnie) 3 — wyraźnie trzy Kola. — Wobec tego wzywam Zarządy Kół Śpiwackich w powyższych powiatach ponownie i usilnie do podania: a. adresu prezesa, sekretarza i dyrygenta, b. liczby członków. Sprawa ważna, gdyż chodzi o zorganizowanie okręgu, a nagle, gdyż czas najwyższy, aby zwołać zjazd delegatów.

Obudźcie się obojętni, gdyż inaczej nie będzie innej drogi wyjścia, jak zwołać zjazd delegatów, a Kola, które powyższych danych nie podadzą, ominąć. Cześć Pieśni!

Feliks Bobowski, Kartuzy (Karthaus Wpr.), prezes „Lutni” w Kartuzach.

Preparandja w Tucholi. Kurs preparandji rozpocznie się nie 1-go maja, jak listownie doniesiono, lecz 15-go maja, egzamin odbędzie się 2 i 3-go maja. Wszystkich, którzy się już zgłosili na kurs w Tucholi, uprasza się o nadesłanie dokładnego adresu, gdyż wiele listów poczta zwróciła. Uprasza się zarazem nadesłać: a. własnoręcznie napisany życiorys. b. świadectwo chrztu. c. polecenie zaufanej osoby. d. świadectwo zdrowia. e. zezwolenie rodziców na udział w kursie i zobowiązanie się utrzymywania preparanda preparandki.

Kurs półroczny lub roczny zależy od wyniku egzaminu w Tucholi jest dla młodzieńców i dla panien.

Oplata kursu półrocznie 120 marek. Ukończenie preparandji uprawnia do wstąpienia na trzyletni kurs seminaryjny.

WIADOMOŚCI WYDAWNICZE.

Ważne dla pp. kupców i przemysłowców! Zwracamy uwagę wszystkim interesowanym kupcom, że Towarzystwo Wydawnicze „Kupiec” w Poznaniu wydaje 3 tygodniki: „Kupca,” tygodnik dla spraw ogólnoeconomicznych i organ organizacji kupieckich, dalej „Drogerzystę,” tygodnik dla drogerzystów i farmaceutów, i „Przegląd Włóknisty,” tygodnik dla wszystkich branż mających związek z włókiennictwem. Kwartałna prenumerata każdego pisma wynosi 6,— mk. Abonować można na każdej poczcie lub w administracji Poznań, ulica Butelska 10. Zeszyty na okaz otrzymuje się za nadesłaniem 60 fenigów. Odebraliśmy najnowsze wydanie tych pism i z obfitej treści ich przekonujemy się, że redakcja pism dokłada wszelkich sił, aby jak najlepiej służyć interesom kupiectwa naszego, więc też każdy kupiec i przemysłowiec w interesie rozwoju swego przedsiębiorstwa winien je abonować.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

Gdańsk. Zebranie Tow. „Jedność” odbędzie się dziś, w poniedziałek o godz. 8-mej wieczorem na sali Domu Abstynentów przy ul. Szerokiej nr. 83. O liczny udział prosi Zarząd. Kartuzy. Zebranie Filji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na Kartuzy i okolicę odbędzie się w środę, dnia 7-go maja o godzinie 7-mej wieczorem na sali p. Kreffta (dawniej Patsohall). O liczny udział prosi Zarząd.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Sprzedam

zawaz swa apteka w malej szem mieście Prus Król. przy wplacie 60000 do 70000 marek. Łask. zaopat pod nr 481 do „Gaz. Gd.”

Poszukuje od zaraz 30 dziewcząt i 10 chłopów

na majątek. Chłopi 5 i 6 marek dziennie, dziewczęta 4 i 5 marek i wolno jedno nie. Zgłoszenia przyjmuj

Jożef Messke
Wejnowo — Wejnowo
p. Praust Wpr.

Zapasy około 60 milia papierosów po 150 mk. za 1000

ofiaruje
Kosiński & Co.
WRZESZCZ — LANGFUHR
Bahnhofstrasse 15.
Telefon 3248

Służąca

do prac domowych przyjmie od zaraz

Hapkowa
WRZESZCZ — LANGFUHR
Birkenalle 7 a.

Dzielną służącą

jako drugą, która też po niemiecku mówi i krowę doje um o od 1. 6. poszukuje

Julian Król
Wrzeszcz, Taubenzweg 4.

Raemischlik pojedyncze szka

MEBLOWANEGO POKOIKU od zaraz lub od 1 maja. Egl upr. się do „G. Gd.” p. nr. 481

Koperty

polase „Gazeta Gdańska”

Wskutek obecnych wysokich kosztów budowy zaleca się niezwłocznie podwyższenie zabezpieczenia od ognia.

Oszczędowanie od ognia
oszczędowanie wartości
oszczędowanie szkody po
wstalej przez ogień

wykonuje szybko i starannie

Franciszek Bloek,
MISTRZ MULARSKI
WEJHEROWO (Neustadt Wpr.)
Präparandenstrasse 3.